CZĘŚĆ XXXVIII — № 69. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, $\frac{14}{26}$ WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ *Wrzesnia.*

Dyrektor Cesarkiej fabryki kryształów, Rzeczywisty Radzca Stanu *Jazykow*, najłaskawiej mianowany, niezależnie od tych obowiązków, Zarządzającym fabryką Cesarską porcelany, Wyborgską zwierciadeł, Kijowską fajansów, i zasiadającym w Gabinecie Cesarskim, na sprawy, tych zakładów tyczące się.

— Założona w 1836 roku, Szkoła Rolnicza w majątku skarbowym Gory-Gorki w Mohylewskiej gubernii, w Orszańskim powiecie, w ubiegłym Lipcu otrzymała nową organizacyą. Składać się ma nadal z Instytutu, a przy nim Szkoły i Praktycznej fermy. Uczniowie Instytutu mają się nazywać *studentami*, uczący się w Szkole *uczniami*, a włościanie uczący się na fermie *wychowańcami*. Kurs nauk trwa lat cztery. Do Instytutu przyjmują się uczniowie wolnego stanu, mający wiadomości też same jakie się wymagają od wstępujących do uniwersytetów, wyłączając tylko języki starożytne. Studenci są skarbowi, pensionariusze i wolni słuchacze. Za pensionariuszów wnosi się opłata po 125 r. sr. co rok. Po ukończonym kursie, ci co będą mieli z głównych przedmiotów po 7 najmniej kresek, (zupełna liczba jest 10), otrzymują stopień *Rzeczywistych Studentów Agronomii* i prawo do rangi 12 klassy; ci co będą mieli po 9 kresek i napiszą w jednym z przedmiotów rozprawę uznaną za dobrą, otrzymują stopień *Agronomów* i prawo do rangi 10 klassy. Jedni i drudzy, w awansach co do rang, liczą się na równi z uczniami wyższych szkolnych zakładów. Stopień Agronoma odpowiada stopniowi kandydata w Uniwersytecie, dla tego Agronomowie mogą być dopuszczeni w Uniwersytetach do zdawania examinu na stopień Magistra wiejskiego gospodarstwa, leśnictwa i technologii. Celujący między agronomami, skarbowi i uczący się o własnym koszcie, mogą być posyłani kosztem Ministerstwa Dóbr Państwa za granicę dla dalszego doskonalenia się. Czas pobytu za granicą liczy się im za spędzony w służbie rządowej. Za powrotem mogą być przyjmowani na Adjunktów Instytutu bez nowego examinu, lecz Professorami zostawać nie mogą, nie mając stopnia Magistra. Uczniowie skarbowi lub posyłani kosztem Ministerstwa za granicę obowiązani są odsłużyć w jego zarządzie lat ośm. — Do szkoły rolniczej przyjmują się uczniowie swobodnego stanu, tudzież obywatelscy włościanie oddawani przez dziedziców, a dla rozszerzenia między żydami wiadomości rolniczych, i dzieci żydowskie. Płaca od pensionariuszów wynosi 80 r. sr. co rok. Uczniowie szkoły, którzy okażą postęp dostateczny, otrzymują świadectwa na stopień *Uczonych Pomocników Ekonomów*, i zarazem prawo zapisywania się do miast bez obowiązku płacenia podatków i wybierania stanu, tudzież uwalniają się od rekructwa, lecz obowiązani są w ciągu lat sześciu po wyjściu ze szkoły przesyłać Dyrektorowi Instytutu swoje postrzeżenia tyczące się wiejskiego gospodarstwa. Ci co nadto jeszcze złożą świadectwa iż w ciągu lat sześciu zajmowali się pożytecznie i sumiennie gospodarstwem w dobrach skarbowych, prywatnych, lub porządnie prowadzili własne wiejskie gospodarstwo, zamiast wydanych wprzód świadectw otrzymują ostateczne attestaty na stopień *Uczonego Ekonoma* i z nim nabywają wszystkich praw zapewnionych uwalnianym z Instytutu Technologicznego Uczonym Majstrom. Ci co nie otrzymają stopnia Uczonego Ekonoma, obowiązani są zwrócić świadectwa wydane im na stopień Uczonych Pomocników Ekonomów, i zamiast nich otrzymują inne,

zapewniające prawa takie, jakie służą uczniom wychodzącym z ferm Ministerstwa Dóbr Państwa. Skarbowi uczniowie obowiązani są pozostać w służbie rządowej lat 10. Etat Instytutu i Szkoły wynosi 38,580 r., a fermy 5,620 rub. sreb.

—

Stan kupiecki w Rossyi.

W 1847 roku w Państwie Rossyjskiem było:

Kupców 1 gildyi	849.
——— 2 ———	2,398.
——— 3 ———	37,746.
Zagranicznych gości	33.

Włościan handlujących za świadectwami:

1-go rzędu	5.
2-go ——	30.
3-go ——	9,956.
4-go ——	4,025.

Kapitałów handlowych przy braniu świadectw objawiono:

1 gildyi	12,735,000.
2 ——	14,388,000.
3 ——	90,590,400.
Na świadectwa wydane zagranicznym gościom	495,000.
W ogóle. .	118,208,400.

W porównaniu do 1846 r. więcej na 2,178,000.

Włościanie handlujący do brania świadectw nie są obowiązani. *(Dzien. Rękod. i Handl.)*

—

W tych dniach umarli w Petersburgu: Radzca Tajny *Enden*, Rzeczywisty Radzca Stanu, Starszy Dyrektor Banku Pożyczkowego *Noskow* i Jenerałowie-porucznicy: Vice-Dyrektor Cesarskiej Wojennej Akademii *Rennenkampf* i Senator *Michajłowski-Danilewski.*

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 8 Września zostawało chorych 147 — w ciągu doby przybyło 14 — wyzdrowiało 8 — umarło 9 — po 9 Września pozostało chorych 144.

W ciągu doby przybyło 11 — wyzdrowiało 11 — umarło 6 — po 10 Września pozostało chorych 138.

W ciągu doby przybyło 11 — wyzdrowiało 8 — umarło 3 — po 11 Września pozostało chorych 138.

W ciągu doby przybyło 17 — wyzdrowiało 12 — umarło 6 — po 12 Września pozostało chorych 137.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W *Moskwie* od 24 po 30 Sierpnia zachorowało 103, umarło 44 — w powiatach od 22 po 29 Sierpnia zachorowało 1531, umarło 664.

(Od ostatnich doniesień, w wielu miastach i powiatach gubernij Wielkorossyjskich cholera ustała lub ustaje, a tylko w gubernii Permskiej rozszerzyła się na trzy nowe powiaty).

W *Mohylewie* od 16 Sierpnia epidemija ustała — w powiatach od 19 po 25 Sierpnia zachor. 1173 um. 428.

W *Rydze* od 13 po 20 Sierpnia zachor. 243, umarło 69 — W Dorpacie zachor. 250, um. 66 — w powiatach zach. 136, um. 37,

W *Mitawie* od 20 po 27 Sierpnia zach. 59, um. 31 — w powiatach zachor. 171, um. 53.

W *Kamieńcu-Podolskim* od 12 Sierpnia cholera ustała — w powiatach od 15 po 22 Sierpnia zachorowało 12,834, umarło 4,734.

W *Kijowie* od 17 po 24 Sierpnia zachorowało 136, umarło 46 — w powiatach zachor. 8,828, umarło 2,819.

W *Żytomirzu* od 16 po 19 Sierpnia zachorowało 4 — w powiatach zach. 2,530, um. 1,040.

W *Wilnie* od 14 po 21 Sierpnia zachorowało 221, umarło 57 — w powiatach zach. 499, um. 182.

W *Grodnie* od 16 po 23 Sierpnia zachorowało 84, um. 14 — w powiatach zach. 511, um. 216.

Nowodotknięty został powiat Sokolski.

5 Września 1848.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Września.

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając czterech włościan wsi Wełnina w powiecie Stopnickim: Jana i Stefana Soleckich, Franciszka Musiałę i Sebastjana Chmurę, którzy namawiani będąc przez syna dziedzica wsi Zielonki, Józefa Waleszyńskiego, do ucieczki razem z nim za granicę, celem zaciągnienia się w szeregi buntowników, donieśli o tém Władzy, — ozdobić ich raczył medalami srebrnemi, na wstążce Św. Anny, z napisem: «*Za gorliwość*», — obok tego udzielić pieniężne wynagrodzenie po 30 rub. sreb. dla każdego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Neapol. Okręt przybyły z Ischia do Tulonu przywiozł 8 Września depesze od admirała Baudin do Rządu Francuzkiego. Następne wiadomości rozeszły się po przybyciu tego statku.

«Eskadra Neapolitańska, złożona ze 20 statków parowych z 22,000 żołnierza wyszła z Neapolu 30 Sierpnia ku Sycylii i Messyna została attakowana 1 Września. Cytadella tego miasta, która, jak wiadomo, pozostawała w ręku Neapolitańczyków, wszczęła natychmiast ogień na miasto, które w części zniszczyła; następnie wojska Królewskie wdarły się do miasta.

«Messyńczycy wiele ucierpieli, ale podług niektórych gazet, zdołali odeprzeć Neapolitańczyków, którzy się schronili do cytadelli, Messyńczycy zaś zatarasowali się w mieście. Pod datą 3 Września cytadella nie przestawała strzelać do miasta, które zapewna obrócone będzie w perzynę.»

Gazeta Marsylska z d. 8 Września powtarzając też wiadomości, dodaje, że eskadry angielska i francuzka, stojące w ciaśninie Messyńskiej, nie oparły się ani przejściu wyprawy Neapolitańskiej, ani bombardowaniu miasta. Tym sposobem upadają wszystkie domysły o zbrojném wdaniu się Anglii i Francyi w sprawę Neapolitańsko-Sycylijską.

Rzym. Gazeta urzędowa protestuje przeciw postępowaniu i twierdzeniom niejakich Orlandi i Massimi, którzy we Francyi, Belgii, Niemczech i Hiszpanii udawali siebie za przyjaciół i tajnych agentów Papieża. Gazeta dodaje że Ojciec święty niema agentów tajnych, a do missyj duchownych i politycznych używa zwykle wysokich dygnitarzy Kościoła.

— Listy z Werony wystawują położenie Papieża jako coraz bardziej krytyczne. Pięciu Kardynałowie: Gizzi, Ferretti, Orsini, Lambruschini i della Genga opuścili Rzym. Wieść chodzi że Kardynał Ferretti powziął zamiar (zresztą mało do wykonania podobny), zebrania na wyspie Malcie conclave dla obrania nowego Papieża na przypadek jeżeliby Stolica Apostolska zawakować miała. Ta wiadomość wielkie sprawuje wrażenie i znaczna część opinii publicznej jest za tém, iż wszystko co w obecnych okolicznościach pozostaje do uczynienia Papieżowi, jest to złożyć tijarę.

Liwurn. Pod datą 6 Września, mówi Journal des Débats, Liwurn był jeszcze rządzony przez władze z wyboru ludu i przez jednego jenerała mianowanego przez powstańców. Wielki Xiąże Toskański zbierał swe siły w Pizie w celu posłania ich na uskromienie Liwurnu.

— Podług gazety Piemontskiej z dnia 9 Września, W. Xiążę zezwolił ażeby reprezentanci municypalni obrali sobie delegacyą Rządu Tymczasowego.

NIEMCY.

Berlin. Monitor Pruski ogłosił nakoniec szczegóły posiedzenia Zgromadzenia Narodowego 4 i 7 Września, w skutek których Ministerstwo zmuszone było usunąć się. Zgromadzenie było postanowiło 9 Sierpnia, że załoga miasta Schweidnitz, która miała przykre zatargi z mieszczanami, ma być przeniesiona do innego miasta, a Minister Wojny ma wydać okolnik do wojsk, wzywając oficerów i żołnierzy iżby się wstrzymali od wszelkich dążeń wstecznych i starali się żyć w dobrém z mieszczanami porozumieniu. Na posiedzeniu 4 Września, odczytano doniesienie Ministra, iż załoga została przeprowadzona, ale okolnik nie posłany, albowiem podobny akt mógłby zachwiać karność wojskową.

Deputowany Stein wniosł na to, żeby Zgromadzenie postanowiło iż uznaje być konieczną powinnością Ministrów, wykonać jego uchwałę z d. 9 Sierpnia.

Rozprawy o tém, nader burzliwe, przeciągnęły się do 7 b. m. i nakoniec wniosek P. Stein został przyjęty 219 głosami przeciw 143, czego skutkiem było podanie się Ministrów do dymisyi.

— 12 Września, z powodu uwięzienia kilku osób zaszły w Potsdam niejakie rozruchy, które wprędce przez wojska i gwardyą narodową zostały uśmierzone.

Wiedeń, 14 Września. Na posiedzeniu 11 b. m. na prośbę deputowanych włoskich i dalmatskich, którzy oświadczyli że nie rozumieją ani rozpraw ani postanowień Sejmu, redagowanych po niemiecku, zapadło postanowienie, iż wszelkie wnioski, poprawy, rozprawy etc. Sejmowe mają być tłumaczone na język włoshi i na inne języki ludów, reprezentowanych na Sejmie.

— Wczora na posiedzeniu Sejmu Minister Spraw Zagranicznych P. Wessemberg stanowczo oświadczył, że pośrednictwo Francyi i Anglii w sprawie Włoskiej zostało przyjęte, lecz że w obecnej chwili nie może udzielić żadnych szczegółów o toczących się układach.

— Podług nowin z Pesth 12 b. m. Ministerstwo Węgierskie podało się w massie do dymisyi, za powrotem z Wiednia deputacyi. Arcyxiążę Palatyn polecił Panu Kossuth złożenie nowego Gabinetu; obok tego J. C. Wysokość oświadczył Sejmowi, że za najmniejszym znakiem nieufności, wyjedzie z kraju.

— Donoszą z Triestu że eskadra Sardyńska odpłynęła nakoniec z Wenecyi i 10 Września była widziana w wodach Ankony.

Fiume, 31 Sierpnia. Kroaci, w liczbie 1,000 ludzi, zajęli nasze miasto w imieniu Cesarza, Króla Kroacyi. Wszystko się odbyło spokojnie, gwardya Narodowa została rozpuszczona; Gubernator Erdody wyjechał.

ANGLIJA.

Londyn, 12 Września. Pierwszy Minister lord John Russell wyjechał z Dudlinu 9 b; m. udając się do Szkocyi, do Królowej Jmci.

— Process przeciw P. Smith O'Brien i innych oskarżonych o zdradę Stanu rozpocznie się w Clomnel 21 Września. Adwokaci Korony zbierają w tej chwili wszystkie szczegóły obwiniające oskarżonych; przeciw O'Brienowi jest ich więcej niż potrzeba dla skazania go na karę, ale jeden z najczynniejszych przywodzców buntu P. Meagher, będzie zapewna uwolniony, gdyż dotąd nie można było zebrać przeciw niemu dostatecznych świadectw.

— Podług niektórych gazet jednym z celów podróży Pierwszego Ministra do Dublinu, było porozumienie się z wyższem Duchowieństwem Katolickiém, dla zjednania sobie jego spółdziałania widokom Rządu ku utrzymaniu spokojności. Lord John Russell, jak twierdzą, zapewnił Duchowieństwu temu uposażenie od Skarbu.

— Za przybyciem do Londynu P. Ludwik Blanc przesłał do rozmaitych gazet następną notę, którą takowe umieściły po francuzku: «Wiele osób, które w Anglii podzielają sposób myślenia P. Ludwika Blanc, zamierzają dać mu pu-

*

bliczny dowod swego spółczucia. P. Ludwik Blanc prosi te osoby iżby przyjęły wyrazy jego głębokiej wdzięczności, ale razem ma sobie za obowiązek uprzedzić je, iż postanowił unikać wszystkiego coby mogło nie być przyjemném Rządowi Angielskiemu. P. L. Blanc w ciszy nauk i samotności będzie oczekiwał przyjścia szczęśliwszych czasów dla jego ojczyzny i byłoby mu nader przykro, jeżeliby odwołanie się jego do gościnności angielskiej stało się powodem nawet przemijającym, jakiegokolwiek wzburzenia.» Na to gazeta *Standard* odpowiada: «Czujemy potrzebę ukoić obawy P. Ludwika Blanc, zapewniając go że nie masz najmniejszego podobieństwa iżby obecność jego miała kraj nasz zakłócić; jeżeliby sam nie obwieścił o swojém przybyciu, wątpimy czyby się znalazło dziesięć osób dla dowiadywania się o tém, a w obecnych okolicznościach mniemamy że nie masz dziesięciu osób któreby były ciekawe wiedzieć gdzie mieszka P. Ludwik Blanc.»

FRANCYA.

Paryż, 13 Września. Dotąd jeszcze na Zgromadzeniu Narodowém trwają rozprawy nad Wstępem do projektu Konstytucyi. Na ostatnich posiedzeniach rozprawy te toczyły się nad definicyą obowiązków Rplitej względem obywateli a szczególniej nad temi wyrazami, «że każdy obywatel ma prawo do pracy i do wynagrodzenia za pracę» (droit au travail). Wiadomo że w tych kilku słowach zawiera się prawie całe wyznanie wiary Kommunistów, czyli, jak ich grzeczniej nazywają, *Socyalistów.* Za utrzymaniem tych wyrazów we Wstępie do Konstytucyi najznakomitsze mowy były PP. Mathieu i Pelletier. Ten ostatni szczególniej, z otwartością rzadką pomiędzy jego spółwyznawcami, wystąpił z całą doktryną i wszystkiemi argumentami Kommunizmu. Między przeciwnikami, którzy obstawali za wyrzuceniem pomienionej frazy ze Wstępu, najwięcej się odznaczyli PP. de Tocqueville i Duvergier de Hauranne.

P. de Tocqueville wychodzi z tego założenia, które też przypuszczają wszyscy rozumni i sumienni socyaliści, mianowicie, że Prawo do pracy, pociąga za sobą, jako warunek niezbędny, Organizacyą Pracy a ta organizacya prowadzi również koniecznie do skoncentrowania w ręku Społeczności, lub Rządu, wszystkich sił żywotnych Społeczności i wszystkich energij indywidualnych. Taki jest cel do którego zmierzają wszystkie szkoły Socyalistowskie a tylko żadna z nich nie zgadza się z drugą co do uorganizowania i utrzymania Społeczeństwa, tym sposobem przyprowadzonego do stanu jednej machiny. P. de Tocqueville wnosi więc, że uświęcenie Prawa do pracy, jest to uświęcenie Socyalizmu. Pytanie przeto do rozstrzygnienia jest: czy Zgromadzenie Narodowe uważać ma Rzeczpospolitą za kres swych dążeń, czyli też ma uważać Rzeczpospolitą tylko za pierwszą stacyą w postępie ku Socyalizmowi czyli Kommunizmowi.

Takim sposobem mowca naturalnie znalazł się w potrzebie wejścia w rozbior samej nauki Socyalizmu. Widzi on we wszystkich szkołach tego wyznania trzy wspólne cechy: Pierwszą jest wyrobienie i podbudzenie do ostateczności wszystkich chuci i pożądliwości egoistycznych i podłych, ubóstwienie materyi i ciała; drugą jest, już otwarta, już mniej więcej maskowana nienawiść ku własności indywidualnej, którą wszystkie szkoły chcą albo zupełnie obalić, albo tak przekształtować, iżby sama przez się upadła, ale której żadna z tych szkół nie szanuje ani zachowuje; trzecią nakoniec cechą jest zbytnia i nieustanna nieufność ku wolności ludzi, którą Socyalizm chce ograniczyć i skrępować, ażeby wszędzie, zamiast akcyi swobodnej i niepodległej indywiduów, podstawić akcyą metodyczną Stanu czyli Rządu.

Tak wyświecić cechy Socyalizmu, jest to zarazem dowieść, że wprowadzenie jego byłoby zniszczeniem wszelkiej społeczności, a nadto stłumieniem wszelkiej cywilizacyi.

P. Duvergier de Hauranne, wychodząc z tegoż co i poprzedzający mowca punktu, rozbierał zagadnienie ze stanowiska interesu sampchże pracowników i Społeczeństwa. W trudnych czasach klassy cierpiące czerpią dziś pomoc dla siebie we trzech źrodłach: w zasobach własnej swej oszczędności, w dobroczynności osób prywatnych i na samym dopiero końcu, we wsparciach od Kraju. Jeżeli na Kraj będzie włożony konieczny, prawem określony obowiązek używania wszystkich rąk niezatrudnionych i żywienia wszystkich mieszkańców za pomocą pracy, zastosowanej do ich zdolności, rzecz oczewista, że klassy robocze zaniechają wszelkiej oszczędności, mogąc i musząc spuszczać się na troskliwość Rządu.

Osoby i gminy, obowiązane dawać Rządowi, w postaci podatku, środki opatrzenia tych nieograniczonych wydatków, nie będą w stanie niszczać podwójnie długu Ludzkości, i Dobroczynność osób prywatnych będzie musiała tak zniknąć jak i Oszczędności indywidualna. Kraj więc czyli Rząd znajdzie się sam jeden w obec klass cierpiącyzh, a gdy każde przesilenie pociąga za sobą upadek jego kredytu i zmniejszenie środków, skutkiem tego będzie: że im więcej obowiązków na nim spolegnie, tym mniej Kraj będzie miał środków im wydołania.

Po ustanowieniu przeto niepodobieństwa w którém Kraj znajdzie się do wypełnienia obowiązków, jakie uświęcenie prawa do pracy nańby włożyło, czy wypada ażeby Rplita przyjęła na siebie takie zobowiązanie i tą zwodniczą obietnicą stworzyła dla się niebezpieczeństwo codzienne, nieustanne, rosnące coraz, aż do zupełnego rozprzężenia Społeczności? Wszyscy, którzy szczerze pragną ustalenia Rplitej, powinni zapobiegać, iżby do jej Konstytucyi nie wkradł się ten zarod śmierci, i t. d.

W takimże duchu z wielkim talentem mówił P. Barthe.

—

Gazeta *Journal*, nowozałożona przez znanego pisarza P. Karr, tłumaczy nowe podanie się Ludwika Bonaparte na

kandydata do Zgromadzenia Narodowego, przez wpływ jaki P. Ludwik Blanc, bawiący w Londynie, wywiera na Xięcia. Panu Blanc o nic więcej nie chodzi, jak tylko o zaburzenia we Francyi i usiłuje teraz dokazać tego, podsycając dumne nadzieje Xcia Bonaparte.

— Ustanowiona została z ramienia Ministra Spraw Wewnętrznych Kommisya do czuwania nad widowiskami teatralnemi, ażeby nie wykraczały przeciw dobrym obyczajom i bezpieczeństwu publicznemu.

— Sławny wydawca *la Presse* P. de Girardin obwieścił, iż w skutek nowych urządzeń o wykroczeniach druku, usuwa się od redakcyi tej gazety.

— Podług *Moniteur Parisien* warunki ze strony Austryi, podawane Mocarstwom które ofiarowały pośrednictwo, są: Lombardyą i Wenecyą urządzić na stopie kraju oddzielnego od Cesarstwa Austryackiego, pod Rządem osobnym i instytucyami Konstytucyjnemi, ale z pozostawieniem pod Zwierzchnictwem (suzerainete) Austryi, słowem na wzór tego stanu rzeczy, jaki jest teraz w Węgrzech.

— Ciepła panujące w tej chwili w Paryżu dowodzą że przeloty ptaków zależą częstokroć od przyczyn o których nic nie wiemy. Jakoż wszystkie jaskółki opuściły już Paryż i okolice w chwili, kiedy mamy wysoką temperaturę, nieustępującą Lipcowej i Sierpniowej; rzecz tym dziwniejsza, że jaskółki odlatują ztąd zwykle około jesiennego porównania dnia z nocą, a niekiedy poźniej.

Już pod koniec Sierpnia uważano wyraźną zmianę w ich obyczajach. Zbierały się w stada, a ich lot niepewny, prądający, niemiał nic podobnego do tego jaki jest właściwy tym ptakom. W poniedziałek, 4 Września, wszystkie znikły, bez żadnej widzialnej atmosferycznej przyczyny, podczas temperatury 25 stopni ciepłomierza 100 stopniowego. Niebo jest teraz puste jakby w Grudniu. Nie są to więc wczesne chłody które zniewoliły jaskółki do odlotu. Czy tylko nie od cholery uciekły (*)?

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *13 Września.* Gazety niezawierają żadnych nowin politycznych. Królowa ze swą rodziną bawi w zamku Balmoral w Szkocyi, w zupełném osamotnieniu i nie przyjmuje nikogo obcego.

PARYŻ, *14 Września.* Dotąd jeszcze trwają rozprawy nad frazesem o prawie do pracy, czy ma lub niema pozostać we wstępie do Konstytucyi. Na końcu dzisiejszego posiedzenia, po znakomitej mowie Pana Thiers, który mówił przeciw zamieszczeniu we Wstępie wzmianki o takowém prawie, Prezes chciał zamknąć rozprawy ogólne, ale Izba postanowiła przeciwnie; Prezes oznajmił zatém że jeszcze 31 mówców jest zapisanych do mówienia o tymże przedmiocie i pozostaje do roztrząśnienia 17 podanych popraw.

BERLIN, *18 Września.* Dziś nowy Gabinet nie jest jeszcze utworzony.

WIEDEŃ, *15 Września.* Donoszą z Agram że armija Kroacko-słowiańska przeszła Drawę 11 b. m. i zajęła bez wystrzału Radelic i Kakaturn. Główna kwatera została przeniesiona z Waradin do Radelic.

WŁOCHY. Z Sycylij niemasz poźniejszych wiadomości nad te, któreśmy wyżej umieścili. Podług jednej gazety Włoskiej, w Messynie 2 Września odebrane zostały proklamacye Króla Ferdynanda, któremi potwierdza wszystkie ustępstwa uczynione w Marcu i udziela amnestyą zupełną. Messyńczycy nadto wezwani są do złożenia broni i poddania się władzy w przeciągu 24 godzin. Wszyscy Konsulowie zagraniczni w Neapolu ostrzegli swoich krajowców, bawiących w Sycylii, iżby się zachowali od niebezpieczeństwa jakiém grozi im wyprawa Neapolitańska, która przez wszystkie Mocarstwa uznana jest za prawną i sprawiedliwą.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom III.

V.

Jak tylko przyszła niepłonna wieść o wyborze Stefana Batorego, wszelkie zabawy ustały w zamku Kumiswarskim. Nie z powodu by to niespodziewane powodzenie, miało bohatera zasmucać. I owszem, czuł w sobie radość z obszernego pola, podanego jego zdolnościom, i żądzy sławy. Ale chciał się przygotować do nowego zawodu, czerpiąc siłę u Tego, Który wywyższa i strąca Mocarzów swiata jedném skinieniem swojej wszech-władnej woli. Wedle obyczaju owych rycerskich wieków, odosobnił się przez cały tydzień od wszelkich zatrudnień i zabaw świeckich, by odbyć ćwiczenia duchowne, błagać wsparcia od Najwyższego, zespolić się z Nim w oczyszczającym sakramencie, w którym Stwórca Samego siebie oddaje niewdzięcznemu, ale zawsze ulubionemu stworzeniu. Xiężniczka Gryzelda także niepokazywała się na pokojach, mając za nieprzywoitość oddawanie sibie zabawom w tedy, kiedy jej stryj ich podzielać nie mógł. Goście zbierali się u Pana Bekieszy któremu Król zalecił niczego niezaniedbać dla ich bawienia i podejmowania nie tylko jako gości, ale jako bliższych jego serca przyszłych poddanych.

Po tygodniowém pobożném odosobnienieniu, pokazał się pierwszy raz Stefan, już nie w Kumiswarze, ale w pałacu

(*) Bardzo być może. Wszędzie zauważano że podczas cholery liczba owadów nadzwyczaj się zmniejsza, owszem wcale ich nie widać. Jaskółki, karmiące się wyłącznie owadami, mogły instynktem swym przeczuć nie samą Cholerę, ale głód im grożący za zniknieniem owadów.

Xiążęcym w Hermansztadzie, dokąd cały jego dwór z rozkazu jego się przeniosł, i gdzie dał publiczne posłuchanie poddanym których miał wkrótce na zawsze pożegnać. Ale dowiodł swojemi rozporządzeniami ile był troskliwym o ich dobro. Na wypadek odjazdu, ustanowił rząd złożony z mężów wziętych w narodzie, a których głos publiczny uznawał być najgodniejszymi jego ufności. A na ich czele postawił Biskupa Hermansztadzkiego, starca pełnego świątobliwości, światła i roztropności, który lubo urodzony w najniższym stanie społeczeństwa, zasługami i cnotami doszedł do wysokich zaszczytów Kościoła.

Na tém publiczném posłuchaniu, Pan Samuel chciał być pierwszym z Polaków, który by mu złożył hołd poddaństwa, ale Pan Kaźmierz Mroczek zdołał go przekonać, że swoje życzliwe chęci powinien wstrzymać aż do przybycia wyprawionego przez Sejm poselstwa. Gdyż wedle praw Rzeczypospolitej, obrany na Króla, za takiego nie jest uznany, aż podpisze «Pacta Conventa,» które mu są podane. Do tej chwili jest tylko Elektem, gdyż być może że znajdzie warunki podane sobie, tak ciężkiemi, iż korony nieprzyjmie. I że tem wyprzedzeniem czynności legalnej umocowanego poselstwa, mógłby się narazić Sejmowi, i tém zamknąć sobie nadzieję świetnego powrotu do ojczyzny, ile że mu niemoże być tajno, że między sejmującemi, można liczyć wielu stronników i krewnych Pani Wapowskiej, a tém samém zawziętych nieprzyjacioł, którzy z każdej jego lekkomyślności korzystać będą. Nawet wymógł na Panu Samuelu iż mu obiecał że aż do przybycia poselstwa unikać będzie wszelkiego spotkania z Elektem.

Przyszedł nakoniec dzień od wszystkich pożądany w którym poselstwo przybyło do kretu swojej podróży. Z rozkazu Stefana wielkie honory go spotykały od chwili w której wkroczyło do Stedmiogrodza. Władze miejscowe wychodziły naprzeciwko posłów do bramy miejskiej. A że Kardynał był na czele poselstwa, wszędzie na jego powitanie duchowieństwo szło przed ludem, przeprowadzało go do najgłówniejszej miejscowej świątyni, gdzie dawały się słyszeć mowy w języku łacińskim tak rozpowszechnionym w całych Węgrzech, jako i w Polsce, i odśpiewanie hymnu Ambrożowego. Te wszystkie ceremoniały, używane dla okazania dostojnym posłom czci należytej, mniej pospieszną robiły ich podróż, bo codziennie trzeba było przez to wszystko przechodzić i przyjmować zaprosiny na uczty. Gdyż Stefan Batory rozkazał podejmować z najwyższą okazałością przedstawicielów najgościnniejszego w świecie narodu, i na to nie żałował z własnej skarbnicy wydatków; do których kwot łączyły się dobrowolne ofiary gościnnych magnatów Węgierskich, chcących dać o sobie zaszczytne wyobrażenie Polakom. Aż nakoniec poselstwo stanęło w Hermansztacie.

Wszystkie władze stanęły przed bramą dla ich przyjęcia. A na ich czele Biskup Hermansztadzki, i Xiążę Andrzej Batory, Prałat Kanonik Świętego Jana Lateraneńskiego w Rzymie, a brat rodzony Xiężniczki Gryzeldy. Tam najwytworniejsze mowy dały się słyszeć. Xiążę Andrzej szczególnie wsławił się między mówcami. Pałac Biskupi, i obok niego dwie kamienice Kapituły, przygotowane były dla Posłów i ich orszaku. Biskup i Kanonicy, odstąpiwszy swojego mieszkania, ulokowali się po klasztorach a dostojni posłannicy Stefana, oświadczyli poselstwu Polskiemu, iż go mają przeprowadzić do pałacu dla niego przeznaczonego. Poselstwo konno wjechało do miasta, a dwóch magnatów Xięcia Kardynała piechotą przeprowadzało, trzymając konia za cugle. Biskup Hermansztadzki i Xiążę Andrzej z duchowieństwem siedli w kolasy przygotowane, i co tchu wyruszyli naprzod, żeby w kościele Katedralnym pontificaliter przyjąć Xiążęcia Kościoła, i mężów którym on przewodniczył.

Postępowała wolnym krokiem kawalkata, złożona z Posłów, za którymi szła chorągiew z trzydziestu hussarzy Xięcia Kardynała, synów szlacheckich, którym poruczone były i bezpieczeństwo i okazałość poselstwa. Każdy z nich siedział na koniu wysokiej ceny, i nosił pancerz ze szczérego srebra: z tegoż kruszcu były strzemiona i musztuki; ale co najwięcej zadziwiało naród, to skrzydła które wyrastały z ramion ussarzy, że wyglądali jakby archanioły. Zauważano że wierzchowce Xięcia Kardynała i Posłów Senatorskiego stanu, mieli podkowy srebrne, lekko przybite do kopytów, tak że ce kroków kilkanaście, jakaś podkowa odlatywała, a giermkowie jej niepodnosząc, drugą przygotowaną natychmiast przybijali; posłowie zaś stanu rycerskiego, to w prawo, to w lewo, ciskali garście srebrnych pieniędzy między pospólstwo, tłumnie zgromadzone żeby patrzeć na widowisko zupełnie dla niego nowe. Zwłaszcza, pierwszy raz Hermansztadt posiadał Kardynała, który okryty purpurą błogosławił korzący się przed nim naród. To rozsypywanie pieniędzy, nie tylko dla przepychu, ale nawet z potrzeby było obmyślone, bo tém ułatwił się postęp, gdyż pospólstwo w prawo i w lewo rzucając się do zdobyczy, droga otwierała się przed jezdzcami.

Okrzyki uwielbienia towarzyszyły poselstwu aż do kościoła katedralnego, dzwony kołysały się po całém mieście. Stanąwszy przed kruchtą, Xiążę Kardynał, a za jego przykładem Posłowie i Ussarze, pozsiadali z koni i poszli do świątyni, która w jednej chwili, napełnioną została. Biskup Hermansztadzki znowu powitał mową krótką dostojnych gości, którzy za Kardynałem poszli do kaplicy Świętego Matyasza, by pokłon uczynić relikwiom Św. Apostoła, które tylko raz w rok otwierały się dla narodu, ale które dla nadzwyczajnej okoliczności, na prozbę Kardynała, zostały wyjęte ku czci pobożnych. Po czém Kardynał i jego koledzy uklękli przed wielkim ołtarzem, gdzie około półgodziny modlili się. A odspiewawszy «Te Deum laudamus,» pozwolił im udać się do przeznaczonogo dla nich mieszkania.

Usługa liczna im przydana od Władcy Siedmiogrodza,

zajęła się końmi, ussarzami i służebnikami Panów Polskich, a ci zastali komnaty swoje ubrane wedle obyczaju polskiego. Bo Pan Bekiesz, który tyle lat gościł w Polsce, z rozkazu swojego Pana, tem się zatrudnił. Hrabia Szent-Iwani, jeden z najmożniejszych magnatów Siedmiogrodzkiej ziemi, podjął się Marszałkowstwa nad domem i usługą Poselską, i trzeba wyznać, że tak się dalece sprawiał, iż w czasie ich pobytu w Hermansztadzie, zdawać się im mogło że z Polski nie wyjechali, bo ich tryb życia w niczém odmienionym nie był. Hrabia porozprowadzawszy gości po komnatach dla nich przeznaczonych, miarkując że muszą być znużeni i podróżą i wszystkiemi uroczystościami ich przyjęcia, odszedł zostawując ich samych.

Wszakże widać że nigdy niebywał w Polsce, jeżeli myślał że wysoki urzędnik Polski, czémkolwiek wymówionym być może od przyjęcia nawiedzin i ponoszenia trudów urzędowania, przed porą dla wszystkich przeznaczoną do spoczynku. Każdy, czy pan, czy szlachcic, był gatunkiem Trybuna gminowego, którego podwoje do godziny dziesiątej wieczor, poczynając od ósmej z rana, nigdy zawartemi nie były, W Polsce nie znano szwajcarów których pytać trzeba czy gospodarz w domu, a w spisie obowiązków pokojowych sług, nie była umieszczona powinność meldowania panu, kto go nawiedza, i zapytania czy przyjmuje nawiedziny. Dałby szlachcic największemu panu, gdyby ten go przyjąć niechciał. Szedł prosto: jeżeli pana zastał w domu, do niego się udawał, jako do równego sobie zacnością, chociaż wyższego dostojeństwem; a jeżeli go niezastał, Marszałek dworu, równy urodzeniem i swojemu panu, i gościowi, go przyjmował i częstował. Ten obyczaj tak był wkorzeniony w narodzie, że nie było magnata który by się z niego chciał wyłamać. Obyczaj, który w części przynajmniej aż do dni naszych się zachował.

Posłowie Polscy zaledwo okiem rzucili na swoje komnaty, jakby się zmówili, wszyscy się zebrali u Xięcia Kardynała, dla narady około ich przedstawienia Elektowi, gdyż właśnie kiedy jeszcze byli w kościele, przybył do nich Pan Maryuszy, Kanclerz Xięztwa Siedmiogrodzkiego, z posłannictwem od swojego Pana, że niechce w jutrzejszym dniu przerywać ich wypocznienia, po tak trudnej podróży, ale że pojutrze, o godzinie dziesiątej z rana, zaprasza ich do swojego pałacu, dla złożenia mu poselstwa Rzeczypospolitej. I bez zadziwienia, ledwo zaczęli między sobą względem tego się naradzać, ujrzeli wchodzących Pana Samuela, a za nim Panów Mroczka i Zdorę.

Pan Samuel z oznaką najgłębszego uszanowania powitał Xięcia Kardynała, z którym miał związki pokrewieństwa; ucałował rękę wuja swojego Generała Ziem Podolskich, rzucił się w objęcia ulubionego brata Pana Kasztelana Gnieźnieńskiego, ścisnął dłoń swoją z dłonią Panów Zamojskich i Roztworowskich, z mniejszą poufałością skłonił się Xięciu Wiśniowieckiemu, Wojewodzie Wołyńskiemu, o którym wiedział że był gorliwym przyjacielem rodu Tęczyńskich i Pani Wapowskiej. A Panowie Kazimierz i Ezechiel, witali panów ściśnieniem ich kolan.

"Dobrze mi wyglądasz, Samusiu," odezwał się pierwszy Pan Humiecki; "zmężniałeś; bywa to że obca pasza poprawuje konia. Musiałeś się wydalić z Polski, a otoż ona do ciebie sama przybywa. Dobrześ sobie poradził żeś się udał do Xięcia Siedmiogrodzkiego, jakbyś przeczuwał że on będzie naszym Królem. Prawdziwie w jego obiorze widać palec Boży. Bo to prawowierni i dyssydenci, Koronni i Litwini, Rusini i Prusacy, Panowie i Szlachta, jakby się sprzysięgli żeby nie kogo innego tylko Stefana mieć panem swoim. Ani jednego głosu niebyło przeciwko niemu. To cud był. Bardzo jestem ciekawy go oglądać, bo nigdy go nie widziałem, chociaż papierowe stosunki z nim miewałem, trzymając straż pogranicza Rzeczypospolitej od Bissurmana. Razu jednego odesłałem mu kilkunastu jego poddanych, których z jassyru tatarskiego odbiłem. Był to dzień ciepły dla wszystkich, a następny był jeszcze cieplejszy dla kilku towarzyszów mojej chorągwi, bo kazałem ich okuć w łańcuszki na cały tydzień, i mojego porucznika Chodeńskiego zaparłem na dwie doby do furdygi że się nie opatrzył. Czy uwierzycie Panowie, że nie podesławszy derhy, pozaciągali kulbaki na konie, i tak poszli w pogoń za Tatarami. Popisali się chłopcy, niema co powiedzieć, ale też kilka koni tak posednili, że do niczego. Jakem nazajutrz zaczął chorągiew lustrować, a to obaczył, mój mocny Boże! łaska Twoja, żem paraliżu niedostał. A żeby trawa na waszém sercu porosła, piecuchy, co nieumiecie się z koniem obchodzić. Albo Waszeć, Panie Poruczniku, czy oczy nosisz w szarawarach żeś tego niedopatrzył; żebym babie powierzył moją chorągiew, lepiej-by jej pilnowała. I tak każdy dostał co zasłużył. Nikomu nie odpuściłem, chociaż to się biło dopiero jak lwy. Ale męztwo męztwem, a staranie o koniu staraniem. Et haec facienda, et haec non omittenda. Owoż tedy, jak odesłałem Xięciu Stefanowi jego ludzi, on do mnie napisał piękną łaciną. Dotąd zachowuję list, chociaż niespodziewałem się że będę kiedyś jego poddanym i sługą. Jeszcze z tym listem posłał mnie w podarunku konia tureckiego myszatego, pięknego w swoim rodzaju, którego z wdzięcznością przyjąłem, ale w nim niemiałem upodobania, bo ja drobnych koni nielubię. Krzyże i wzrost, oto cała rzecz. A na tém zawsze zbywa tureckim koniom. Nasi panowie mają do nich pochop, i jeżeli na przeciw temu Sejm nie obmyśli prawa, to z czasem nasze stada tak zdrobnieją, że nie będzie na czém posadzić kawalerji Narodowej. Eminentissime, wszakże pojutrze mamy się stawić przed Najjaśniejszym Elektem, by mu podać "Pacta Conventa" do podpisu. Trzeba będzie coś powiedzieć; wasza Eminencja przemówisz od Senatu, po swojemu, to jest mądrze i pięknie."

XIĄŻE KARDYNAŁ.

"A od stanu rycerskiego Waszmości, i wiekiem i urzędem najstarszemu, najwłaściwiej się odezwać."

PAN HUMIECKI.

"A mnie na co to się zdało! Elekt po polsku nie rozumie, a ja po łacinie swojego niewymyślę, a czego się nauczę, tego niespamiętam. Niech-no popis zrobi mojego żołnierza, a choć jego niewiele, on zaraz pozna moją retorykę. Nie każdemu zarówno i mówić i bić się. Chociaż Pan Mroczek, którego mam zaszczyt witać, i tęgo się bije, i w sprawie Samusia tak płynnie rozprawiał po łacinie, jak-by tę mowę z mlekiem wyssał. Albo nasz kolega, Pan Jan Zamojski, który wódz i żołnierz całą gębą. Choć ja stary a on młody, a jednak niepowstydziłbym się pod nim służyć, bo wiém że dobrze poprowadzi. A pomimo tego, żeby niewiedzieć jacy mędrcowie z nim byli, to poradził-bym im milczyć, a uprosić Pana Zamojskiego żeby on powiedział czego oni chcą: na czém lepiej wyjdą, niż żeby się sami tłumaczyli. Więc kiedy on z nami jest, pokój o retoryce: on pokaże co Polacy umieją. Ja na siebie daję sponsją że się niespotknie."

XIĄŻE KARDYNAL.

"Nasze poselstwo powinno nam pojść dobrze, cała rzecz żeby nasz Elekt podpisał "pacta conventa," bo jak wam, koledzy, wiadomo, ani na jotę z nich odstąpić niemamy prawa. Ale w tém zdaje mi się żadnej trudności niespotkamy."

JAN ZAMOJSKI.

"Najmniejszej. To co Rzeczpospolita żąda od niego, to jest pomocy własnego żołnierza, i własnego grosza, na wypadek wojny z północą, która tuż — tuż nad nami wisi,—jest tak stosowne do myśli jego, że gdyby go nawet do tego nieobowiązano, on, z przekonania, sam-by to ofiarował. Daj BOŻE, żeby wszystkie zamysły Rzeczypospolitej, taki pomyślny skutek otrzymały jak go otrzyma nasze poselstwo."

PAN SAMUEL.

"Mojem zdaniem jest, że my powinni na pierwszém spotkaniu z przyszłym naszym Królem, rozwinąć największą okazałość, bo na panach Siedmiogrodzkich przepych robi nadzwyczajne wrażenie. Wasza Eminencja pozwolisz mnie mój dwór dołączyć do waszych dworów jak staniemy pojutrze przed Najjaśniejszym Stefanem. Czekałem niecierpliwie na wasze przybycie, bo niechciałem bez was złożyć mu hołdu poddaństwa."

XIĄŻE WIŚNIOWIECKI.

"Lubo przewiduję że się Waszmości narażę, wszakże jako senator Rzeczypospolitej, nieoglądając się na to co się stać może, jurata fide, winienem, o ile jest we mnie, praw jej przestrzegać. Szlachta która z Waszmością przeniosła się w te strony, nie tylko że może, ale powinna stanąć przy nas, kiedy będziemy zawierali z Elektem umowę, po której przyjęciu, padniemy mu do nóg, na znak iż go znamy być panem naszym. Ale Waszmość, Mości Panie Samuelu, na tym akcie uroczystym znajdować się niemożesz."

PAN SAMUEL.

"A to dla czego? Czyż nie jestem szlachcicem wam wszystkim równym? Czy, jako Pułkownik, nie jestem jak wy przysięgłym sługą Rzeczypospolitej? Ciekawy jestem kto mnie zabroni stanąć obok was dla powitania mojego Króla!"

XIĄŻE WIŚNIOWIECKI.

"Prawo, prawo, które Wąszmość na każdem miejscu winieneś szanować, jeżeli masz siebie za syna Rzeczypospolitej. Wszakże uczęstnictwo do poselstwa, jeszcze tak ważnego, jest czynnością publiczną, a Waszmość będąc pod dekretem banicji, wszelka activitas jest w nim w zawieszeniu, pokąd się z tego dekretu nie oczyścisz. BÓG świadek, że żadnej sierdzistości nie piastuję w sercu mojém przeciwko Waszmości; bo lubo byłem przyjacielem nieboszczyka Kasztelana Przemyslskiego, jego śmierci nieprzypisuję rozmyślnej woli Waszmości, ale dopuszczeniu BOŻEMU, który ten dom zasłużony ojczyznie chciał zasmucić. Swiadczę się dostojnym moim kolegą, a rodzonym jego bratem, którego ośmielam się mieścić w poczcie moich przyjaciół, że nieprzestawałem nakłaniać Pani Kasztelanowej, ażeby jako chrześcijanka, raczyła odpuścić swoją krzywdę, i tém ułatwić jego powrót do kraju. Mam w BOGU nadzieję że to się da zrobić z czasem. Ale dziś, jakkolwiek w potocznym trybie życia, miło mi jest na każdém miejscu widzieć się ze znakomitym kawalerem, bratem moich przyjaciół, synem męża, którego nawykłem czcić, mając zaszczyt więcej lat dwudziestu kolegować z nim w Senacie spełniając urząd publiczny, nie wolno mi widzieć w Waszmości, tylko przestępcę przywłaszczającego sobie to co mu jest zabroniono posiadać. Po odbytym akcie poselstwa, mając siebie za prywatną tylko osobę, na pokojach Królewskich, w obcych domach, u siebie, będę mu zawsze rad; ale upraszam go żeby nie brał udziału do naszych czynności, choćby samą przytomnością swoją na naszém posłuchaniu: tém nas uwolni od najprzykrzejszego położenia."

PAN SAMUEL.

"Xiąże Wojewoda Wołyński nie jest juryzdykcją sądowniczą, żeby na mnie exekwował dekreta. Wreszcie ten dekret moją cześć zachował nienaruszoną. Xiąże mnie krzywdzisz, a ja od nikogo skrzywdzić siebie nie dam. Wiek Xięcia zasłania go od skutków mojego gniewu. Wolę to uważać jako zrzędzenia starca, niż odwoływać się do zemsty, której inny pewnie-by nieuszedł. Obok was pojutrze przed Królem stanę. Współ-uczestnictwo Samuela Zborowskiego niczemu i nikomu krzywdy nieprzyniesie, a jak stanę obok was, obaczymy, Mości Panie Wojewodo, czy każesz mi się ustąpić!"

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 13 Сентября 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.